



Apostołowie Chrystusowi - cz. 5

„A te są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, którego zwano Piotrem, i Andrzej, brat jego, i Jakub, syn Zebedeusza, oraz Jan, brat jego, Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz, celnik, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariot, ten, który Go też wydał” (Mat. 10:2:4).

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

„SZYMON KANANEJCZYK”. Poza Szymonem Piotrem, wśród apostołów był inny apostoł imieniem Szymon. Zwano go Szymonem Kananejczykiem (Mat. 10:4; Mar. 3:18). Myślimy, że nazywano go tak z tego powodu, że zamieszkiwał między Kananejczykami, lecz pochodził z narodowości żydowskiej. Z powodu swego entuzjastycznego usposobienia nazywany był również Szymonem Gorliwcem (Łuk. 6:15). Inny jego przydomek to Zelota (Dz. Ap. 1:13). Słowo to znaczy w języku polskim tyle, co gorliwy, być może, że nazwa ta wypływała z jego gorliwości w naśladowaniu Chrystusa lub też, (jak podaje historyk Józef Flawiusz) za czasów Chrystusa istniała w Izraelu sekta Zełotów, której przypuszczalnie przed zetknięciem się z Chrystusem był Szymon członkiem.

Z charakteru był entuzjastą, niezawisły gorliwiec. Entuzjastą nazywamy tego, który zachwyca się nad czymś nowym, ważnym. Nauka Pańska była nową nauką, która nie istniała przed Nową Erą. Swoją naukę Chrystus Pan zobrazował przez dwie przypowieści - o starej szacie i nowej łacie jak i przez nowe wino i stare bukłaki (Mar. 2:21-22). Apostoła Szymon naukę Chrystusową przyjął entuzjastycznie, cieszył się nią, podziwiał ją i gorliwie w każdym szczególe naśladował. Należał do ludzi, którzy nie polegają na człowieku, jedynie całą swoją ufność położył na ramieniu swojego Mistrza.

Posiadamy bardzo szczupły opis biblijny

o Szymonie, jednak wiemy, że wytrwał wiernie aż do śmierci w prawdzie Bożej. Życie, wzorem innych apostołów, zakończył śmiercią męczeńską. Według ustnego podania, został ukrzyżowany w Persji około 107 roku po Chrystusie.

„JUDASZ ISKARIOT”. Greckie imię Judasz po hebrajsku brzmi Juda. Judasz, o którym będziemy obecnie mówili, był synem Szymona (Jan. 6:71), a pochodził z miasta Kariot leżącego w Judei, stąd też jego przydomek Judasz Iskariot. Po zdobyciu przez Izraelitów Kanaanu, w wyniku podziału ziemi przez plemiona izraelskie, miasto Kariot otrzymało plemię Judy (Joz. 15:25). Jak już mówiliśmy, większość Apostołów była pochodze-

nia galilejskiego, natomiast Judasz był Judejczykiem. Pan Jezus przed wybraniem apostołów zasyłał gorące modły do Boga. Tak samo też modlił się i przed wybraniem Judasza (Łuk. 6:12-14).

Judasz po swoim powołaniu miał czyste serce i szlachetne uczucia. Jak inni apostołowie tak i on całym sercem przyłączył się do swego Mistrza. Dowodzi tego jego powołanie, bo w innym przypadku, gdyby był człowiekiem nieszlachetnym, nie zostałby powołany na apostoła. Jest on dobrym przykładem ostrzegawczym dla każdego z nas, że początkowo można być dobrym, szczerym, a potem w czasie swej służby można się wykoleić. Podobny jaskrawy przykład mamy w Saulu, pierwszym królu izraelskim, który początkowo był pokorny, później okazał się pyszny, podejrzliwy i nieufny.

Apostoł Paweł mówi:

„Zaiste myśmy wonnością Chrystusową Bogu wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni. Dla jednych to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny?” (2 Kor. 2:15-16).

Dla większości apostołów nauka Jezusa i Jego codzienne postępowanie stawały się wonnością życia i prowadziły ich stopniowo do życia wiecznego. Natomiast ta sama nauka i postępowanie Chrystusa doprowadziło Judasza do śmierci i wiecznego zatracenia.

Czy Judasz musiał stać się zdrajcą wydającym Pana na śmierć ofiarniczą? Czy nie mówiło o tym proroctwo? - Odpowiadamy, że proroctwo psalm Dawidowy mówi: „Nawet przyjaciel mój, któremu zaufałem. Który jadł mój chleb. Podniósł piętę przeciwko mnie” (Psalm 41:10), lecz nie odnosi się bezpośrednio do Judasza. Obejmował on szeroki krąg tych wszystkich, z którymi Chrystus Pan w Swej misji się stykał, u kogo gościł i z kim przebywał. Stopniowo krąg ten zacieśniał się - najpierw do wszystkich apostołów, w końcu skupił się na Judaszu (Jan 13:18-19). Zdrajcą mógł się stać każdy jeden z apostołów i uczniów Jezusowych, który nie czuwał, a poddał się podejrzliwości wobec swojego Mistrza.

Judasz z charakteru i usposobienia był konserwatystą i oszczędnym do przesady ekonomistą. Konserwatysta jest to człowiek starych poglądów i zapatrywań. Dobro widzi tylko w starych zasadach, zawsze ma zastrzeżenia do nowych zapatrywań. Nauka Jezusa była nową nauką i należało ją wiarą przyjmować do serca, a



usuwać poprzednie zapatrywania i zmienić postępowanie. Chrystus Pan często wyrażał się następująco: tak było w zakonie, lecz Ja wam powiadam, że odtąd będzie inaczej. W ten sposób wiele zmieniał z zakonnych zapatrywań. (Mat. 5: 21-22, 33-34, 38-39). Konserwatyzm należało zmieniać na optymizm, który, jak wiemy, nie zawsze jest dobry, lecz w wypadku idei Chrystusowej był jak najbardziej wskazany.

Pan Jezus przez swoje kazania wprowadził na ziemię ogień – zapalił entuzjazm w ludziach, pobudził do dysput tak, że każdy na swój sposób starał się tłumaczyć naukę Pańską i Jego postępowanie. Zaczęły się ścierać stare i nowe poglądy (Łuk. 12:49-53).

Judasz korzystając z możliwości dowolnego rozumowania, zaczął na swój wsteczny sposób osądzać Jezusa i to prowadziło go do upadku. Początkowo będąc zwolennikiem Chrystusa popierał Jego ideę, lecz stopniowo zaczął się cofać w umyśle i stawać po stronie wrogów nauki Pańskiej. Do tego przyczyniał się jego konserwatyzm.

Drugą cechą charakteru Judasza była ekonomika, czyli przesadna oszczędność. Chrystus przez nakaz pobierania okruszyn cudownie rozmnożonego chleba dawał przykład, by być oszczędnym – mamy być oszczędnymi lecz nie przesadnie. Judasz będąc ekonomistą potrafił gospodarować skromnymi środkami, które posiadali apostołowie. Umiał taniej kupić żywność, dlatego został zauważony jako nadający się na Skarbnika (Jan 12:6).

Jak można wytłumaczyć, że gwałcił swoje sumienie podbierając pieniądze, którymi szafował? Myślmy, że początkowo sumienie czyniło mu wyrzuty, lecz na pewno usprawiedliwiał się tym, że jeżeli coś utargował, to mu się słusznie należało, aby z tego korzystał. Gdy taki stan rzeczy trwał dłużej, nie starał się dalej szukać usprawiedliwienia, lecz kradnąc myślał, że Pan o tym nie wie.

Jednak Pan wiedział wszystko (Jan. 6:64). Taki był początek upadku Judasza, a Pan znając proroctwa mówiące o Jego wydaniu zwrócił na Judasza baczną uwagę. Jezus od chwili powołania Judasza nie wiedział, że on będzie materiałem nadającym się na zdrajcę, lecz z chwilą, kiedy została mu powierzona kasa, Pan to dostrzegł. Apostoł Paweł mówi: *„Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy...”* (1 Tym. 6:10). Nie same pieniądze są korzeniem zła, lecz miłość pieniędzy, a taką wyrobił sobie Judasz, miłował pieniądze i to one go zgubiły. Judasz miał miłować Pana i Jego nauki, a nie pieniądze.

Dalszym powodem upadku było przecenianie siebie i swoich zdolności. Czuł się niezauważany przez Pana i niedoceniany. Natomiast według jego zdania, mniej zdolni (Piotr, Jan, Jakub) byli za dużo wyróżniani przez Pana. Prowincja, z której wywodził się Judasz, też

mogła być przyczyną wywyższania się, przeceniania swoich walorów, zdolności, gdyż Judejczycy wyrażali się ujemnie o Galilejczykach i to było zagnieżdżone w sercu Judasza. Zamiast codziennie zmieniać się i czynić postępy ku lepszemu, jak to czynili pozostali apostołowie, Judasz cofał się czując się pokrzywdzony, wzbudził się w nim żal i bunt przeciw Jezusowi i innym apostołom.

Psalm 109:7-17 jest proroctwem mówiącym o Judaszu. Poszedł za Jezusem pozostawiając dom, żonę, dzieci. Największego zawodu doznał Judasz, gdy Pan począł mówić o swojej śmierci – rozumował on wtedy, że zawiodł się na całej Pańskiej działalności. Wówczas zaczął rozmyślać, w jaki sposób wynagrodzić sobie stracony czas. Jego przygnębienie zostało przypieczętowane postępkami Marii, gdy wylała drogie perfumy na głowę Mistrza (Jan 12:4-8). *„Taka strata i po cóż to?”* – przecież te pieniądze należało rozdać ubogim, lecz ktoś był bardziej potrzebującym niż on?

Pod wpływem uczynku Marii, Judasz poszedł do kapłanów dobijać targu, ile srebrników dostanie za wydanie Jezusa (Mar. 14:9-11; Mat. 26:13-15). Trzydzieści srebrników była to cena niewolnika, za którego należało zapłacić w razie jego śmierci (2 Mojż. 21:32). Od tej chwili według słów Chrystusa Pana (Łuk. 22:3. Mat. 12:43-45) do serca Judaszowego wszedł szatan. Kiedyś serce Judasza było czyste, mieszkał w nim Duch Święty, którego mocą dokonywał cudów, głosił ewangelię, lecz teraz tym sercem zawładnął szatan z mocą 7 razy gorszą niż przed powołaniem go na apostoła.

Podczas spożywania paschalnego baranka Jezus umył nogi wszystkim apostołom, łącznie z Judaszem (Jan 13:10-11). W tym Jezus pokazał największą miłość do tego, który za chwilę okazał się jawnym zdrajcą. Miłość Jezusowa nie robiła różnicy pomiędzy apostołami.

Spożywając baranka mówił Pan o swojej śmierci, ze szczególną boleścią wspominał, że zdrajcą okaże się jeden z dwunastu (Mat. 26: 23; Mar. 14:20). Nastąpiła konsternacja. Każdy z apostołów chciał wiedzieć, kogo Pan ma na myśli: *„Chyba nie ja, Mistrzu?”*, bezczelnie zapytał Judasz (Mat. 26:25).

Piotr siedząc po przeciwnej stronie stołu porozumiewawczo skinął na Jana, aby zapytał, kogo Pan podejrzewa. Chrystus Pan powiedział: *„To jest ten, któremu Ja podam umoczony kawałek chleba”*. Wziął więc chleb, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona. O tym wiedział tylko Piotr i Jan, inni apostołowie w ogóle nie domyślali się, że zdrajcą okaże się Judasz. Wówczas po raz drugi wszedł w niego szatan. Judasz będąc przekonany, że wszyscy już wiedzą o jego zdradzie, postanowił opuścić wieczernek. Pan mu powiedział: *„Czyń zaraz, co masz czynić”* (Jan 13:25-30). Reszta apostołów myślała, że Pan posyła go



po zakupy lub że ma coś ofiarować ubogim.

W starożytności istniało przymierze soli. Dwie zwaśnione ze sobą strony przyjmowały jedna od drugiej sól. Od tej chwili urazy i uprzedzenia znikają raz na zawsze. Judasz przyjął od Pana chleb umoczony w soli, lecz zamiast paść na kolana i prosić o przebaczenie, po raz drugi puścił do swego serca szatana, który już całkowicie nim zawładnął. Pałając nienawiścią do Jezusa poszedł do kapłanów i zgodził się, że w tej chwili wyda swego Zbawiciela. Pan znał czas swojej śmierci, lecz Judasz ani szatan nie znali planu Bożego, ani chwili, w której miał umrzeć Syn Boży.

W czasie ustanawiania nowej pamiątki w miejsce starej, Judasz dobijał targu finansowego i organizował zgraję w celu pojmania Jezusa. Po spożyciu nowo ustanowionej wieczerzy Pan z apostołami udał się do ogrodu Getsemane. Czy Judasz ze zgrają przychodził do wieczernika, nie wiemy, lecz przyszedł do Getsemane (Jan 18:2-3). Judasz był umówiony ze zgrają, że wyda Jezusa pocałunkiem i do dni dzisiejszych często słyszy się powiedzenie „pocałunek judaszowy”, to jest pocałunek nieszczerzy, fałszywy, zdradziecki (Łuk. 22:48).

Kiedy Pan był ironicznie sądzony, prowadzany od Ananiasza do Kajfasza, tej nocy Judasz liczył, liczył srebrniki. Za pieniądze oblane doskonałą krwią Syna Bożego kupił sobie rolę (Dzieje Ap. 1:18). Biblia Tysiąclecia mówi: „Za pieniądze niegodziwie zdobyte nabył ziemię”.

Po osądzeniu Pana na śmierć, sumienie nie dawało Judaszowi spokoju, oddał kapłanom pieniądze, a sam się powiesił (Mat. 27:3-5). „i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wyłynęły wszystkie jego wnętrzności” (Dzieje Ap. 1:18. - B.T.). Tak haniebnie zakończyła się kariera jednego z apostołów, który był powołany na to, aby okazać się wiernym i zasłużyć sobie na wieczne życie, lecz obierając złą drogę, doszedł do stanu wiecznego potępienia i hańby. Judasz przez swój zdradziecki i nieczyny postępek stał się synonimem zła, obłudy i hipokryzji.

W czasie Jezusowej służby posyłany był do głoszenia ewangelii z apostołem Szymonem Kananejczykiem, który był entuzjastą, pełnym radości i optymizmu. Miał Judasz okazję wzorować się na nim i stawać się też takim jak Szymon, lecz nie skorzystał z tego.

SŁOWO REFLEKSJI

Przedstawiliśmy skrótowo sylwetki osób powołanych przez Pana na apostołów, jako załączek Jego przyszłego Kościoła. Różnili się oni charakterami i nawykami, posiadali wzloty i upadki, dobre i złe strony, mieli różne upodobania. Byli podobni do nas, ludzie przeciętni, niczym nie wyróżniający się, jedynie bezgranicznie wierni swemu Panu (z wyjątkiem Judasza), dlatego osiągnęli cel ofiarowany im przez Chrystusa:

„Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy usiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28).

W ciągu całego wieku ewangelicznego powoływani do Kościoła Chrystusowego mają różne charaktery i upodobania. Z tego aglomeratu (skupiska) Bóg uczyni wspólną jedność opartą na jedności Bożej, którą w przyszłości będzie podziwiał cały wszechświat.

Apostoł Paweł mówi:

Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Efezj. 2:20),

mamy się budować biorąc przykłady z apostołów, lecz modelować nasze charaktery na doskonałym wzorze Chrystusowym, ponieważ z takich ludzi, którzy pochodzą z różnych narodów, kultur, ras, posiadających swoje nawyki i upodobania uczyni Bóg doskonałe dzieło. Na ten cel Bóg przeznaczył cały Wiek Ewangelii. Całe Pismo Święte jako list Boży przepojone jest zachętami, doradami i napomnieniami do miłości, zgody i jedności. Pan Jezus w arcykapłańskiej modlitwie prosił Ojca:

„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we ranie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (Jan 17:21).

Ponieważ żaden charakter ludzki nie jest doskonały sam w sobie, dlatego Jezus łączył odmienne charaktery, gdyż od przeciwnego usposobienia można się uczyć tego, co jest dobre. Pan zawsze z dwóch połówek czynił całość, którą posługiwał się podczas głoszenia Ewangelii. Wiemy, że pomiędzy odmiennymi charakterami mogły też powstawać pewne konflikty, lecz postępując razem apostołowie szli i zapalali świat ideą Chrystusową. Podobnie jak Samson powiązał lisy za ogony, a pomiędzy nich włożył pochodnie i spalił zboża filistyńskie.

Obecnie bracia i siostry o różnych charakterach, temperamentach i upodobaniach stanowią Pańskie zbory. Jak dawniej tak i dziś często z tych powodów powstają tarcia, niezrozumienia, uprzedzenia, a nawet rozerwania. A my ciągle nie możemy nauczyć się tej głębokiej prawdy Bożej, że ze wszystkich charakterów składać się ma Oblubienica Chrystusowa. Różnorakie charaktery pokazane są w drogich kamieniach, które gdy



będą oszlifowane i oprawione w złoto (Boską naturę) stanowić będą bogactwo i piękność Małżonki Chrystusowej. Czemu nie rozumiemy się nawzajem? Dlaczego nie potrafimy delikatnie przez braterskie rozmowy, dysputy dochodzić do jedności, o którą modlił się Pan? Niech przy naszym szlifowaniu (dysputach) charakterów będzie dolewany olej Ducha Świętego, by nie powstawały groźne rysy, głębokie rany, lecz aby szlifowanie postępowało delikatnie, a kamienie żeby się dopasowały, gdyż w przeciwnym razie, żaden z nas nie będzie się nadawał do Królestwa Bożego. Niech nowe przykazanie stanie się obowiązującą regułą, jak to Chrystus przekazał:

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali” (Jan 13: 34-35).

Uczymy się podpatrywać u naszych współbraci to, co jest piękne, wzniosłe i wspaniałe, przywłaszczając sobie ich gorliwość w prawdzie, cierpliwość w doświadczeniach, wytrwałość w służbie i pobożność w życiu osobistym. Tylko tym sposobem uzupełnimy swoje braki. Apostoł Paweł radzi:

„I baczmy jedni na drugich w celu pobudzania

się do miłości i dobrych uczynków” (Hebr. 10:24).

Z każdego brata i siostry, członka Królewskiego Kapłaństwa można się nauczyć wiele dobrego w naśladowaniu stóp Chrystusowych. Nie traćmy czasu bo krótki jest, lecz z większą energią i uniżeniem z czystych serdecznych pobudek, służmy sobie wzajemnie.

Niech naszymi sercami, duchowym życiem i zborami rządzi Duch Pański, który prowadzi do wolności, miłości i wzajemnego zrozumienia. Budujmy się w najświętszej wierze i tęsknijmy do wspaniałego Królestwa Chrystusowego. Gdy wyrobimy sobie wspaniałe charaktery, będziemy się wzajemnie miłowali i pozostaniemy wiernymi, ujrzemy własnymi oczami Ojca Niebieskiego, Pana Jezusa Chrystusa i wszystkich wiernych apostołów, nad którymi rozmyślamy i zastanawiamy się, a Chrystus Pan powiedział:

„Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój” (Jan 12:26).

Kopak Dymitr
R-
„Straż”